



HARRY S. SULLIVAN

## DYSKUSJA NAD PRZYPADKIEM WARRENA WALLA

Rodzina Wall, składająca się z ojca, matki i dziewięciorga dzieci, zajmuje duży, z czerwonej cegły, sześciopokojowy dom w odrapanej dzielnicy w Southern Washington, której stopniowo przywraca się rangę, aby służyła białej ludności. Duża, wolna działka została już przekształcona w boisko dla białych nie mogących znieść, iż w najbliższym sąsiedztwie nie ma białych dzieci. Chociaż dom zajmowany przez rodzinę Warrena jest biednie umeblowany, a tapety i podłogi wymagają reperacji, nie jest on tak zły jak zrujnowane budowle, które go otaczają [...].

Aczkolwiek rodzina Wall mieszka w dzielnicy miasta zamieszkiwanej głównie przez rodziny z niższych klas, należy właściwie do klasy średniej. Pan Wall, który zajmuje bardzo znaczące i odpowiedzialne stanowisko, jest weteranem po piętnastoletniej służbie w zarządzie miejskim [...]. Utrzymując dyscyplinę w rodzinie nie utracił zaufania czy szacunku swoich dzieci.

Centralnym faktem w życiu Warrena jest to, że jako pierwsze dziecko, które było w centrum uwagi i dostawało to, czego chciało, utracił swą uprzywilejowaną pozycję i odmówiono mu wielu rzeczy z powodu dużej liczby braci i sióstr. Czynił wyrzuty ojcu i matce, ponieważ uważał, że powinni byli wiedzieć lepiej [...]. Chociaż dom gwarantuje mu pewną dozę bezpieczeństwa i emocjonalnej satysfakcji, jest mimo to dla niego odstręczający, ponieważ jest nędzny, zatłoczony i hałaśliwy. Nie może dostąpić poczucia prywatności i wyłącznej radości z własnego posiadania. Wszystko to oczywiście mogło się zdarzyć równie dobrze białemu chłopcu.

Jest jeden czynnik w tej sytuacji, który dotyczy rasowego statusu Warrena. Warren odczuwa, iż jego ojciec jest inteligentny i mógłby awansować w swej pracy, gdyby nie fakt, że jest Murzynem [...].

Jego wrogość w stosunku do białych wyrosła z pewnych kontaktów, jakie miał z nimi [...]. Duże wrażenie wywarło na nim to, w jaki sposób dzieci murzyńskie zostały wyłączone z sąsiedniego boiska, które jest zarezerwowane dla garstki białych dzieci [...]. Chociaż Warren jest młodzieńcem mającym świadomość swej rasy i uważa, że Murzyni mogą skutecznie konkurować z białymi, kiedy się im da równe szanse, przyznaje, że gdyby mógł się jeszcze raz narodzić, chciałby być raczej białym, aby uniknąć niedogodności płynących z koloru skóry.

Prowadzi to do ostatecznych obserwacji i jego statusu jako Murzyna. Spędza on większość swojego życia we względnie wyizolowanym świecie Murzyna i jego pogląd na życie, jak również nadzieje i ambicje są głównie zorientowane na ten

świat. Widzi dźwiganie się murzyńskich mężczyzn i kobiet w tym świecie mimo handicapu rasy. Warren wierzy, że jeżeli jego rodzina całkowicie go nie przytłoczy, może osiągnąć to samo. Jeżeli nie uzyska wysokiej rangi, będzie przynajmniej mógł uniknąć losu swoich rodziców.

Po pośpiesznej inspekcji obszaru na głębokim Południu, jako biały psychiatra, stwierdziłem, co mógłbym zrobić dla Murzyna w środkowych i pogranicznych obszarach miasta. Nawiązałem około dwudziestu kontaktów z młodymi ludźmi w wieku szesnastu do dwudziestu pięciu lat i trzy lub cztery osoby okazały się przystępne i rozmowne. Z tego przedziału największą moją uwagę skupił Warren Wall. Nie z powodu jego wyjątkowej stosowności do reprezentowania przeciętnego murzyńskiego chłopca. Wręcz odwrotnie, robił wrażenie kogoś niezwykle. Po prostu był najbardziej komunikatywny. Przypuszczalnie wynikało to ze szczęśliwej kombinacji samych rysów osobistych o szerokim zakresie, które u innych są jednak zazwyczaj organizowane w bardziej skryte lub czasem niedostępne wzorce. Niektórzy z młodych ludzi wiedzieli więcej o życiu w swoim obszarze, niektórzy z nich mieli znacznie poważniejsze problemy z osobowością [...]. Decydującym czynnikiem ogniskującym mój główny wysiłek na Warrenie był sukces polegający na tym, że nie utożsamiał mnie on z „białym człowiekiem” jako zgeneralizowanym przedmiotem nienawiści. [...] Warren potraktował mnie prawdopodobnie jako przejściowe zjawisko w swoim życiu, jak uczyniła to większość osób. Jednakże w jego wypadku nie oznaczało to, iż miałem być traktowany z uprzejmą powierzchownością i niekonsekwencją. Brał on siebie, swoją przeszłość i problematyczną przyszłość ze znaczną i raczej realistyczną powagą. Uważał białych ludzi zarazem za potężniejszych i mniej odpowiedzialnych „przyjaciół” i bardzo jasno sobie uświadamiał, że aby osiągnąć jakikolwiek z celów, które z przyjemnością kontemplerował, będzie potrzebował pomocy. Jego generalizacje (wzorce myślenia) odnoszące się do Murzynów ukazywały ich jako niezdolnych do trwałej przyjaźni, bardzo upośledzonych ekonomicznie i bardzo podatnych na zawistne pragnienia. Jest to podwójnie interesujące, ponieważ Warren był jednym z nielicznych osobników w tym badaniu, który posiadał niekwestionowanych przyjaciół wśród murzyńskich kolegów, i ponieważ zazdrość o ekonomiczne i inne korzyści białych nie wydawała się znaczącym czynnikiem w jego wrogości. W jego uogólnianiu było mniej prostych projekcji cech niepożądanych, a więcej własnego doświadczenia.

Murzyni z tego miasta okazali się zasadniczo odmienni od Murzynów z głębokiego Południa. Nie mogę ręczyć za powszechność tych różnic w całym środkowym i przygranicznym obszarze, ale mogę powiedzieć stanowczo, że nie spotkałem odstępstwa od tej różnicy wśród młodzieży z wyższych, średnich i niższych klas. Nie widziałem młodzieży z wyższych klas na Południu, gdzie murzyńska wyższa klasa jest łatwo wyróżnialna. Tutaj widziałem jedynie dziecko rodziny, która niewątpliwie należałaby do wyższej klasy wśród południowych Murzynów. Stratyfikacja nieco się miesza w mieście z obszaru środkowego w rezultacie szeregu czynników — przodków-wyzwoleńców oraz m.in. koloru skóry. Szczególnie trudno, w wypadku naprawdę ciemnoskórego Murzyna, wznieść się na poziom intelektualnego lub finansowego sukcesu i surowej moralności seksualnej. Przeciwnie, wydaje się, że nie-

które ze starych, wolno urodzonych rodzin nie przejmują się wiktorianizmem, który charakteryzuje wyższe klasy na Południu.

Warren jest ciemnobrązowy; jego ojciec i dwóch najbliższych przyjaciół są bardzo czarni. Ci ostatni są ze średniej klasy i obaj są pewni, że do czegoś dojdą. Warren i jeden z jego przyjaciół — drugi jest skończonym „kobieciarzem” — są niezwykle stali, „chodzą” z dziewczynami, które są siostrami, i rozwiązali „problem męskości” w swym zdominowanym przez niższe klasy społeczeństwie. Większość chłopców z sąsiedztwa zdobywa seksualne doświadczenie bardzo wcześnie. Dziewczeta czują się swobodne w wyborze osób, których pragną, a brak reakcji na ich postawę jest interpretowany — i to szeroko — jako zachowanie „maminsynka” lub „homoseksualisty”. Znacząca różnica, o ile mogę stwierdzić, nie pojawia się odnośnie do seksualnej wolności w murzyńskich niższych klasach. Sądzę, że pod tym względem życie klasy średniej jest również zbliżone z Południem. Heteroseksualna aktywność wydaje się jedną z niewielu nieograniczonych rekreacyjnych form wyładowania.

Sądzę, że istnieje wielu ludzi o skłonnościach w kierunku promiskuityzmu i że to rozluźnienie wynika zarówno z czynników dotyczących rozwoju osobowości, jak i przyzwalającej kultury. Wyróżniające się czynniki w wielu strukturach murzyńskich grup rodzinnych są powierzchownie identyczne z tymi, które u białych doprowadzają do zahamowania w rozwoju seksualnym i przez to narzucają homoseksualne lub biseksualne wzorce zachowania. Jakkolwiek homoseksualizm w żadnym wypadku nie jest zjawiskiem nieznanym w południowej społeczności i wyraźnie częstym w wyrafinowanym mieście pogranicza, trzeba by było starannych, intensywnych badań nad osobowością wielu Murzynów, aby przekształcić jeden z moich domysłów z tym związanych w fakt.

Wydaje się, że znaczna liczba zbadanych osobników — włączając ludzi po czterdzieście — posiada zdecydowanie niedojrzałą osobowość. Szczególnie ich uczuciowość wydaje się płytka, a nawet nieuchwytna. Odnosi się to w takim samym nasileniu do izofilicznych nastawień do przyjaźni, jak również do ich relacji z inną płcią. Równocześnie zaobserwowano pewne fakty w interpersonalnych relacjach, które u białych osobników można wyjaśnić trwałymi izofilicznymi upodobaniami, których realizacja rodzi bardzo mało niepokoju. Te obserwacje doprowadziły w końcu do domysłu, że „promiskuityzm” w relacjach seksualnych oraz „powierzchowność” w relacjach przyjaźni rodzą się z kompleksu cech, które możemy odnieść do frustracji w procesie wypracowywania pojęcia dobrej matki (good-mother preconcept). Powoduje to na ogół bardzo wczesne wypaczenie osobowości za sprawą wszechobecnych międzyrasowych czynników. Uzyskanie w tej sprawie pewności i opartej na niej rozsądnej formuły leczenia wymagałoby porównawczych badań psychiatrycznych w Stanach Zjednoczonych i, powiedzmy, w obszarze kultury brazylijskiej.

Odwoływanie się do mglistych rasowych metapsychologii wydaje się „intelektualnym” odpowiednikiem tych samoobronnych racjonalizacji, o których już wspominaliśmy. Spodziewam się, iż jest jasną sprawą, że psychiatra postępuje do przodu poprzez wyjaśnianie różnic we wzorcach interpersonalnych relacji między



FROMM, Erich

ludźmi uwikłanymi w jednolite w przybliżeniu matryce kulturowe. Wybrany przez nas osobnik, Warren Wall, przejawiając szczególnie wyróżniające się wzorce kulturowe, wykazywał wyraźne międzyrasowe postawy, które — jak się domyślam — są bardzo powszechne w Stanach Zjednoczonych, ale które, jak również przypuszczam, są przejawem specyficznych regionalnych tendencji stanowiących ważne dane dla nauki. Mam tutaj na myśli wykształcanie postaw antagonistycznych wobec białych.

Uderzająca i być może najbardziej znacząca różnica między Murzynami z głębokiego Południa oraz z obszarów przygranicznych ujawnia się w powierzchownym przystosowaniu się do białych. Murzyn z Południa jest raczej przyjacielski, nieśmiały lub ustępujący i emocjonalnie wrażliwy. Murzyn z pobraży jest nieprzyjacielski, antagonistyczny lub nietowarzyski. Dyskryminacja Murzynów ze stanów ościennych wydaje się o wiele bardziej przypadkowa niż na Południu. Nie ma tutaj ogólnej etykiety zagrażającej ich szacunkowi własnemu. Istnieją szerokie możliwości wykształcenia [...].

Nie mając raczej powodu do odczuwania chronicznego, nawet podświadomego lęku, Murzyn z pogranicza jest ignorowany i traktowany z obojętnością lub wyraźnym lekceważeniem. Sądzę, że Murzyni z tych obszarów doświadczają większych osobowościowych strat w tej atmosferze niż ci, którzy są poddawani ustanawianej na odległość etykietce i kastowemu systemowi zakazów z południowych regionów. Sądzę, że jest tam o wiele więcej zadowolonych Murzynów, mimo niższego podstawowego poziomu życia, okresowych trudności i innych niepożądanych warunków. Uzdolniona młodzież Południa bardzo wcześnie narażona jest na ograniczone możliwości kształcenia. Uzdolnieni Murzyni obu obszarów bardzo szybko uświadamiają sobie zmniejszoną szansę ćwiczenia swoich talentów. Żaden z obszarów nie sprzyja zachowaniu zdrowia psychicznego przez osobników z ponadprzeciętnymi wrodzonymi zdolnościami. Murzyn z pogranicza walczy z wściekłością, podczas gdy Murzyn Południa odczuwa lęk. Niekorzystne życzeniowo-spełnieniowe fantazje wywołane tymi stanami są bądź wrogie, bądź ekspiacyjne. Przenikający optymizm, który wydaje się głęboko zakorzeniony u Murzyna, również manifestuje się w dowolnych formach. Murzyn z pogranicza — a Warren nie jest tutaj wyjątkiem — wydaje się nakierowywać swe cele na uzyskanie wyższości nad białymi, ujętej w terminach stworzonej przez białych piramidy dochodu i prestiżu [...]. Rzeczywistość tylko pobudza do takich ambicji; skutkiem jest niepokój oraz obrona przed niepokojem na drodze kompensującego i substytutynego zachowania. Pewien rodzaj głośnej chętności w obecności białych świadków należy do tej ostatniej kategorii i jest być może najbardziej niefortunny, jeżeli chodzi o wpływ na postawy białych, które mogłyby przyczynić się do poprawy stosunków międzyrasowych [...].

Tragedia Murzyna w Ameryce wydaje się głównie sprawą kulturowo determinowanych postaw białych ludzi, których manifestacja powoduje generalne skrzywienie osobowości Murzyna, uformowanie się takiego wzorca międzyrasowego zachowania, który nie wnosi żadnych zmian do jego postaw i pozwala na ich kontynuację. Jest to błędne koło, którego przerwanie jest przedsięwzięciem nie-

zwykle trudnym. W poważnej dyskusji nad tym problemem z bardzo inteligentnymi i zazwyczaj pomysłowymi kolegami powiedziano mi, że w istocie wątpliwe jest, aby istnieli niezwykli Murzyni, ale że zadaniem psychiatry zainteresowanego tym problemem jest próbować ich odszukać. Dużo słyszałem o „typowo murzyńskich cechach” i na nieszczęście, kiedy moja rola nie była rolą badacza, lecz przyjaciela lub kolegi, niezobowiązująco towarzyska, byłem gotów do przeżywania takich racjonalizacji, zgodnie z tymi „typowymi cechami” [...] te domniemane „typowo murzyńskie” zachowania okazywały się w poszczególnych przypadkach „typowo ludzkie” [...].

Jest rzeczą ewidentną, że jeżeli mamy jakoś zbliżyć się do narodowej solidarności, musimy znaleźć i kultywować humanistyczną raczej, a nie paternalistyczną, wyzyskującą lub obojętną postawę w stosunku do tych licznych obywateli naszej wspólnoty. Jako psychiatra muszę szczególnie wystąpić przeciwko wykorzystywaniu ich jako kozłów ofiarnych dla naszych nie akceptowanych impulsów; ten fakt, iż są oni ciemnoskórzy i słabo przystosowani do naszego historycznego purytanizmu, jest naprawdę zbyt naiwną postawą do narzucania im naszych prywatnie najbardziej potępianych wad. Zasługują na to, aby zostawić ich takimi, jacy są, i plama amerykańskiego międzyrasowego problemu może być w ten sposób stopniowo zacierana.

H. S. Sullivan, *The Fusion of Psychiatry and Social Science*, New York 1971.

